Nr. 49. Krakow, Czwartek 28 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Mowa programowa.

Wskazywaliśmy kilkakrotnie, że w walce politycznej, jaka się obecnie toczy w Węgrzech z powodu ustawy wojskowej, już nie idzie o tę ustawę, ale wyłącznie o to, żeby gabinet Tiszy obalić. Opozycya najwyraźniej to wypowiada, partya rządowa zaś, przyjmując to do wiadomości, silniej niż kiedykolwiek akcentuje zaufanie do osoby Tiszy. Odpowiadając posłom opozycyjnym, partya rządowa czyniła im niejednokrotnie zarzut, że nie są *regierungsfähig*, że w danym razie nie potrafiliby złożyć gabinetu, że nie mają człowieka, któregoby na czele rządów postawić mogli.

Odpowiedzią na te zarzuty była poniedziałkowa mowa Apponyi'ego, przy sposobności obrad nad prowizoryum budżetowem w peszteńskiej Izbie poselskiej. Mowa ta jest ze wszech miar znaczącą. Obejmuje ona rodzaj programu rządowego, dosyć wprawdzie ogólnikowego, ale zawierającego pośrednio surową krytykę obecnego systemu. Silny nacisk na przymierze z Niemcami i Włochami dowodzi, iż przywódcy umiarkowanej lewicy zależy na tem, aby stery decydujące, dla których wzgląd na zagraniczną politykę jest zawsze najważniejszym i pierwszorzędnym, przekonać, że rządy Apponyi'ego nie byłyby dla tej polityki niebezpieczne. A chociaż mowca oświadczył wyraźnie, że poprze **każdy** rząd, któryby postępował według naszkicowanego w jego mowie programu, to jednak opozycya w dalszym toku obrad miała sposobność zaznaczenia, iż ona nie kogo innego pragnie widzieć u steru rządu, tylko właśnie Apponyi'ego. Gdy bowiem Tisza odpowiadając mu oświadczył, że nie widzi jeszcze tego człowieka, któryby mógł być mężem zaufania kraju, — opozycya wzniosła frenetyczny a przez dłuższą chwilę powtarzany okrzyk: *Eljen Apponyi!* Od okrzyku tego jeszcze się wprawdzie nie wstrzęsły posady gabinetu, — ale od tej chwili jest już jasnem, iż kwestya, o którą się walka toczy, streszcza się w pytaniu: Tisza czy Apponyi?

Oto streszczenie, ile możności krótkie, mowy tego uznanego przywódcy opozycyi

Zaczął on od odpowiedzi na słowa, niedawno przez Tiszę w Sejmie wypowiedziane, jakoby nie było jeszcze obecnie materyału, z któregoby rząd nowy można złożyć. Nie należy twierdzić — mówił Apponyi, jakoby w tym kraju nie można utworzyć rządu, czy znaleźć człowieka, mogącego utworzyć taki rząd, któryby rozsądne czynniki zdrowej polityki tak w parlamencie jak i po za nim około swego sztandaru ugrupował; że nie możnaby utworzyć rządu, któryby niezłomnie trwał przy prawach, ugodą z roku 1867 narodowi zastrzeżonych, trzymał się ducha tej ugody, tam zaś, gdzie dla ubezpieczenia tych praw brak jeszcze jakiej rękomi, dążył do ścisłego takiej rękojmi określenia; rządu, któryby z finansowego programu obecnego ministerstwa to przejął, co zdrowe i słuszne, wprowadzał dalej w wykonanie, co rozpoczęto, uzupełniał, czego jeszcze brak czuć się daje; rządu, któryby w wykończeniu naszych instytucyj energicznie czynił zadość wymaganiom narodowej polityki, dążył do uzyskania wszystkich rękojmij, potrzebnych w państwie, na prawie opartem, a przerwane od wielu lat już dążenia do reformy na polu administracyi i sądownictwa w tok wprowadził; rządu, któryby materyalne i moralne choroby naszego społeczeństwa w ten sposób uzdrowił, ażeby wszelkie gałęzie i stopnie zarządu państwa natchnął zdrowym i przyzwoitym duchem, a zerwał z rażącem wybujaniem wymagań rządów partyjnych, które zatruwają dzisiejszy zarząd we wszystkich jego gałęziach.

Po grzmiących oklaskach, jakiemi opozycya okryła tę część mowy, obejmującej program wewnętrzny, — odpowiada mowca na zarzut, uczyniony mu przez Tiszę, jakoby opozycya wraz ze swoim przywódcą nigdy żadnego gabinetu nie poparła. Odpowiedzią moją jest — mówił Ap. — że ja z mej strony i z jakiegokolwiek miejsca, bez względu na to, ktoby stał na czele rządu, z całem poświęceniem popierać będę **taki** rząd, któryby w powyżej wypowiedzianym celu i na wytkniętych przezemnie zasadach, **z takim programem** został utworzony — rząd, któryby faktycznie starał się o wykonanie takiego programu. Utworzenie takiego rządu mogłoby przywrócić zachwianą powagę władzy rządowej, uspokoić znowu umysły, kredyt kraju podtrzymać, znaczenie Węgier w monarchii i znaczenie monarchii w Europie bardziej podnieść

Nie bez powodu wskazuję na ten punkt Ostatniemi dniami zdarzało się, że w zagranicznej prasie, — nie wiem z czyjego natchnienia, — spotkaliśmy się ze zdaniem, jakoby siła przymierzy naszej monarchii zależała od utrzymania obecnego rządu, a zagrożoną była postępami opozycyi. Każdy jednak przypomni sobie, że w delegacyach opozycya (a z nią i ja także) **z entuzyazmem wyrażała swoją zgodę na zasadniczą myśl przymierza z Niemcami** i że z pełną zapału radością powitała przystąpienie Włoch do tego przymierza. Można zatem powiedzieć — zwłaszcza, że i partya niezależności przy pewnej sposobności urzędownie toż samo zajęła stanowisko — że, pomijając niektóre szacowne ale odosobnione głosy nie ma jednego odcienia opinii publicznej w Węgrzech, któryby nie trzymał się ściśle tego systemu naszych przymierzy i nie uznawał w nim kardynalnego punktu naszej polityki. Sądzę przeto, że zarówno tym przymierzom jak i znaczeniu w nich Austryi złą przysługę ci wyrządzają, którzy nie wiadomo jakim służąc interesom — sprawę tak przedstawiają, jak gdyby te przymierza były monopolem jednego stronnictwa, polegały wyłącznie na jednym człowieku, podczas gdy w istocie są one polityką **całego** węgierskiego narodu. Przeciw tym manewrom, zkądkolwiekby pochodziły, przeciw tym błędom muszę nie tylko w moim własnym interesie ale też i w interesie kraju i rzeczy samej, przy tej pierwszej sposobności energiczny założyć protest — ponieważ jest interesem sprawy, aby błąd taki nie mógł się szerzyć.

XXIV Walne zgromadzenie gal. Tow. gospodarskiego.

Lwów, 26 lutego.

(=) Dzisiaj o godz. 11 odbyło się drugie posiedzenie Tow. Zagajając zgromadzenie prezes oświadczył, że referat w sprawie taryf wywozowych odpadnie, ponieważ referent dr. Pilat poniósł ciężką stratę w rodzinie, musiano go przeto zwolnić z referatu. Natomiast nadprogramowo mówić będzie dr. Kozłowski „o wywozie nierogacizny" jako sprawie. będącej obecnie na porządku dziennym w Wiedniu i nie cierpiącej zwłoki.

Poczem odczytał p. Schellenberg długi referat o sprawie **dostaw dla armii**. Referent dał obszerne sprawozdanie z ankiety. która się w tej sprawie w Wiedniu zebrała a do której należał i przytoczył liczne uchwały ankiety, która między innemi wyraziła życzenie, aby była wyznaczona minimalna waga hektolitra każdego zboża, by lepszy produkt nie cierpiał na konkurencyi lichszego. Nadto ceny produktów powinno wyznaczać Tow. gospodarskie w porozumieniu z Izbą handlową. Prócz tego wspomniał referent o życzliwości ministerstwa wojny w tym kierunku, aby dostawcami byli producenci sami z wykluczeniem pośredników.

Referat ten wywołał obszerną dyskusyę. Pierwszy p. Agopsowicz zaznaczył, że nie bardzo wierzy w życzliwość, o której mowa, przynajmniej ze strony intendantury, gdyż sam poniósł dotkliwą stratę. Ofertę wniósł w październiku, a odpowiedź odmowną otrzymał dopiero 4 stycznia. Wskutek tego żyto, które mógł sprzedać w listopadzie po 5·60 albo 5·70 złr., sprzedał następnie po 5·35 złr., a to dlatego, że czekał na rezultat wniesionej oferty. W tej sprawie Koło polskie w Wiedniu powinno energicznie występować.

P. Męciński w obszernem przemówieniu dowodził, że producenci mogliby z korzyścią dla siebie dostarczać dla armii, gdyby się wzięli do tego praktycznie, t. j. po kupiecku. Nie mówi tego z teoryi, ale z praktyki, gdyż od 4 lat zajmuje się osobiście tą sprawą i bierze czynny udział w dostawie. Wszelkie ułatwienia ze strony intendantury na nic się nie przydadzą, jeżeli w okolicy nie znajdzie się kilku ludzi, którzyby podjęli się dostawy, którzyby moralnie odpowiadali za jakość dostawy i rozporządzali pewnym kapitałem, **koniecznym** do zakupna zboża. Wojskowość nie może zakupna czynić u kilkunastu lub kilkudziesięciu producentów i zawsze będzie dążyć do tego, aby z jak najmniej ludźmi miała do czynienia. Dlatego starać się trzeba w każdej okolicy, gdzie się znajdują magazyny wojskowe, aby powstała **spółka**, a korzyść to dla rolnika wielka, gdyż ma łatwość sprzedania swego produktu.

P. Struszkiewicz podniósł, że w Kole polskiem bardzo gorliwie się tą sprawą zajmowano, a wyrazem tego była właśnie ankieta, o której referent mówił. Należałoby jednak, aby ta ankieta. która w każdym razie ma cechę półurzędową, rozprawiła się raz stanowczo z intendanturą, której dzisiaj jeszcze wiele jest do zarzucenia Szczególnie nielojalnie postępuje sobie z rozpisywaniem ofert, jedynie dla wywarcia presyi na zniżenie cen. W znanych mu wypadkach intendentura tak postępowała z producentami, jakby wyraźnie chciała im obrzydzić ten interes, gdyż po otwarciu ofert za plecami oferentów traktowała z pośrednikami.

P. Rudnicki przytacza również z własnego doświadczenia fakta świadczące o dwulicowem postępowaniu intendantury, a zupełnie podziela zapatrywanie p. Męcińskiego o postępowaniu przy dostawach.

Hr. Scipio w tym samym kierunku przemawia, a nadto wytyka, że intendantura poprostu durzy producentów, ogłaszając spis, ile będzie potrzebowała zapasów. Ogłasza np. że potrzebuje 35.000 hktl. np. owsa. — a kupuje następnie 5.000 hktl. — co w wysokim stopniu wprowadza w błąd interesowanych i naraża ich na wielkie straty. Dwulicowość znaną jest powszechnie i mowca nie wie, jak na to poradzić. W końcu hr. Scipio oświadcza się przeciw oznaczeniu minimalnej wagi hektolitra, jako niepraktycznej, gdyż ankieta dalej poszła, niż wojskowa intendantura, chętnie bowiem przyjmuje żyto o wadze 69 byle było czyste, a ankieta stawia minimum 72. Prócz tego wojskowość chętnie bierze lżejszy owies, byle był czysty, niż o pełnej wadze etc.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców odpowiada w końcu sprawozdawca.

Ponieważ żaden z mowców nie postawił wystylizowanego wniosku, przeto ks. Sapieha oświadcza, że przemówienia ich będzie uważał za cenne wskazówki w dalszem postępowaniu komitetu w sprawie dostaw dla armii, co zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

Przystąpiono do wyboru czterech członków komitetu na lat 4. W miejsce ustępujących z turnusu pp. Skarbka-Borowskiego, Hen. Strzeleckiego, Szellenberga i dr. T. Skałkowskiego, tych dwu ostatnich wybrano ponownie, oprócz tych zaś hr. Stan. Sadnickiego i Stan. Brykczyńskiego. Wybór ten ważny na cztery lata.

Następnie przyjęto uchwały zapadłe na wczorajszem poufnem posiedzeniu, mianowicie:

Wniosek oddziału rudeckiego w sprawie stypendyum im. śp. Henryka Janki uchwalono: Rada ogólna przyjmuje do wiadomości uchwałę oddziału rudecko-grodeckiego co do utworzenia fundacyi stypendyjnej im. śp. Janki, jako też po czynione przez oddział starania około zebrania składek i uchwalony akt fundacyi, postanawia: a) W celu uczczenia zasług śp. Janki utworzyć fundacyę stypendyjną jego imienia dla uczącej się młodzieży; b) poleca komitetowi zbieranie składek za pośrednictwem oddziałów; a) poleca aktywować jak najrychlej choćby na razie stypendyum tylko o 150 złr.

Na wniosek oddziału stryjskiego w sprawie wydawnictwa *Rolnika* poleconego komitetowi postarać się o przywrócenie temu pismu dawnej „świetności" (!) przyczem wyrażono przekonanie, że póki rolnicy czynniejszego udziału w wydawnictwie nie przyjmą, pismo to do pożądanej doskonałości dojść nie może.

Sprawozdanie dra Wawnikiewicza co do gorzelń kociołkowych przyjęto do wiadomości i uchwalono: „Rada ogólna poleca komitetowi dalsze jak najrychlejsze śledzenie rozwoju gorzelń kociołkowych, zbadanie takich wzorowo urządzonych zakładów tak w kraju jak za granicą, podanie zebranych szczegółów do wiadomości oddziałów. Zarazem nakłada się na komitet obowiązek wysłania człowieka fachowego, obeznanego z gorzelniami tego rodzaju, do oddziałów, które tego zażądają i udzielenia im rad i wskazówek.

Następnie referował p. Stan. Gniewosz wniosek oddziału brzeżańskiego w sprawie stacyi ogierów w Brzeżanach, wniosek oddziału rudeckiego, jakoteż zażalenie oddziału sanockiego co do nadużyć w sprawie tamtejszej [illegible] ogierów. Zażalenie to poparł p. Nanowski, delegat tamtejszego oddziału. Komitet zajmie się załatwieniem tych spraw w myśl wniosków oddziałów.

Do komisyi rachunkowej zostali wybrani pp. Onyszkiewicz, Serwatowski, Cielecki, Bogdanowicz, Sala i Agopsowicz.

Na wniosek p. Cieleckiego, który podniósł znakomite zasługi około gospodarstwa krajowego p. Henryka Strzeleckiego, wyraziło mu zgromadzenie jednogłośnie uznanie i żal z powodu, iż nadwątlony stan zdrowia nie pozwala mu nadal zasiadać w komitecie.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się o godz. 5 popołudniu.

Na popołudniowem posiedzeniu prezes udzielił głosu p. dr. Kozłowskiemu w sprawie wywozu nierogacizny z Galicyi. Sprawozdawca omówiwszy obszernie szkody, jakie wyrządziło rozporządzenie ministeryalne z 17 grudnia z. r. eksportowi nierogacizny w Galicyi, uczynił następujące wnioski:

Walne zgromadzenie uchwalić raczy w myśl tegorocznej uchwały sejmowej: Wystosować do Koła polskiego petycyę z prośbą o wezwanie rządu 1) do usunięcia przeszkód postawionych wywozowi nierogacizny z Galicyi rozporządzeni[illegible] z 17 grudnia z. r., 2) do ustanowienia [illegible] padek zarazy na trzodę chlewną, którąby [illegible] §. 3 ust. z 29 lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wymagała, miast Biała, Krakowa, Podgórza, jako miejsc kontumacyjnych a w każdym razie do urządzenia odpowiedniej stacyi w obrębie Galicyi. Przyjęto bez dyskusyi.

Następnie referował członek komitetu p. Jan Brajer o wywozie cieląt opasowych do Wiednia i o uregulowaniu tego rozwijającego się handlu, i po obszernem umotywowaniu postawił następujące wnioski:

1) Poleca się komitetowi Tow. gosp. zbadać dokładnie stosunki targowe we Wiedniu i Peszcie, dotyczące handlu gal. cielętami opasowemi; 2) poleca się komitetowi poczynienie wszelkich kroków, mogących umożebnić jak najkorzystniejszą sprzedaż galicyjskich cieląt opasowych na targach zagranicznych. Wnioski przyjęto bez dyskusyi.

B[illegible] wspomina o pewnej nieufności co do weterynarzy — a tymczasem szkoła lwowska posiada najznakomitsze siły naukowe, w końcu przedstawia naglący wniosek: ażeby petycyonować do rządu, by pomnożono w kraju liczbę posad rządowych weterynarzy Wniosek ten popierają pp. Cielecki, dr. Kozłowski, Brykczyński. W końcu przyjęto wniosek zmodyfikowany p. Cieleckiego. ażeby komitet gospodarczy starał się u rządu o pomnożenie posad rządowych weterynarzy, a mianowicie, aby w każdym powiecie był weterynarz.

P. Nikorowicz miał następnie bardzo wyczerpujący odczyt w sprawie nabiałowej, który zakończył następującemi wnioskami: walne zgromadzenie poleca komitetowi, by uprosił Wydział krajowy, ażeby w myśl wniosków komisyi gospodarstwa krajowego w porozumieniu obu Towarzystw gospodarskich zwołał ankietę w sprawie nabiałowej dla przygotowania wniosków na następną sesyę sejmową, dotyczących rozwoju przemysłu nabiałowego.

Ze świata sztuki.

I.

Gdy z ogłoszeń dowiedziano się, że na Wystawę tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły obrazy Henryka Rodakowskiego do fryzu, mającego ozdobić salę sejmowego gmachu we Lwowie — publiczność tłumnie garnęła się do sal wystawowych i zapełniała je przez kilkanaście dni z rzędu, jak to mówią, po brzegi.

Zjawisko to wytłumaczyć sobie łatwo. Chodziło o Rodakowskiego i gmach sejmowy. Każdy był ciekaw ujrzeć dzieło znakomitego artysty, przeznaczone do jedynego pomnikowego dzieła architektury, na jakie w ostatnich latach potrafił się zdobyć kraj. kosztem prawie jednego miliona reńskich. Spodziewano się zobaczyć pracę monumentalną, odpowiadającą monumentalności budynku i sławie artysty.

Wymagania były słuszne i sprawiedliwe, to się zaprzeczyć nie da.

Imię Henryka Rodakowskiego znane nietylko u nas, należy ono do tych niewielu imion polskich, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa w sztuce europejskiej: artysta należy bezsprzecznie do najcelniejszych portrecistów współczesnych i jako taki był obdarzany po różnych wystawach świata medalami, a w r. 1861 zdobył w Paryżu krzyż legii honorowej — jak z pierwszego lepszego słownika artystów przekonać się można.

Jego „Wojna kokosza" wkraczająca w sferę obrazu historycznego nie zadowoliła wprawdzie krytyki zawodowej i nie dodała mu nowej gałązki lauru do poprzednio zdobytych wieńców — ale także nie obniżyła jego znaczenia w świecie sztuki i po jej twórcy zawsze jeszcze bardzo dużo spodziewać się było można.

Tem przykrzej wyznać, żeśmy doznali zawodu; żeśmy z przed fryzu Henryka Rodakowskiego odchodzili smutni i przygnębieni — rozczarowaniem.

Musimy się wytłumaczyć, dlaczego tak otwarcie składamy to wyznanie; dlaczego sąd nasz ujemny nie podany jest w formie ocukrzonej pigułki, mieszczącej gorycz prawdy — jak to czynią inni sprawozdawcy; dlaczego bez rękawiczek dotykamy drażliwego bądź-co-bądź przedmiotu.

Otwartość nasza pochodzi z rzetelnego zamiłowania sztuki w ogóle; z miłości serdecznej dla naszej narodowej sztuki w szczególe. Że zaś miłość serdeczna a rozumna nie zasadza się na ślepem uwielbieniu wszystkiego co swoje, co dane lub wzięte. ale na rozpoznaniu i ocenieniu, na wadze i miarze i na przygarnięciu tego, co rzeczywiście na miłość zasługuje — a wykazaniu tego co błędne i niezdrowe, przeto nie umiemy przed sobą ukrywać wad, jak również przechwalać się przymiotami.

Sztuka polska, to już nie dzieciak w powiciu; to już jednostka dorosła. zdrowa, tęga i patrząca w przyszłość bez złudzeń; jej nie śpiewać kołysanek, jak rozpłakanemu niemowlęciu; jej nie zbywać półsłówkami, grać z nią w „chowanego", jak z podlotkiem; ona żąda tylko prawdy w radzie; prawdy w pochwale lub naganie; ona tylko prawdą stoi.

Gdyby tej nie zniosła, zwątpićbyśmy w nią i o niej musieli, a my do siebie zwątpieniom nie dajemy przystępu.

Jeżeli krytyka ma korzystnie wpływać na rozwój sztuki narodowej, nie może się powodować ani względami na osobistość artystów, ani względami na jakieś bliżej publicznie nieznane warunki, pod jakiemi dzieło sztuki wykonane zostało. Krytyka bierze pod swój skalpel dzieło gotowe — jak się w danej chwili oczom jej przedstawia — a nie pytając o względy uboczne, sądzi utwór artystyczny na zasadzie ogólnych praw artyzmu, na zasadzie dziejów sztuki — nie uwodząc ani siebie ani drugich towarzyską grzecznością, dbała jedynie o prawdę. opartą na znawstwie.

Gdyby fryz, malowany przez Rodakowskiego pojawił się był przed laty trzydziestu, krytyka ówczesna przyznałaby mu zapewnie wielkie przymioty — a może nawet uznała za znakomite, pierwszorzędne dzieło sztuki polskiej. Takby było niezawodnie, bo wtedy sztuka nasza zaledwie się chodzić uczyła; artystów zliczyć można było na palcach — a pokaźniejsze prace malarskie były tak rzadkie, jak poziomki w kwietniu. — Zapatrzeni na zagraniczne wzory, bez poczucia samodzielności artystycznej, szliśmy za niemi ślepo tworząc obrazy historyczne bez historycznej prawdy, obrazy religijne bez przekonania wewnętrznego; obrazki rodzajowe bez podpatrzenia natury; krajobrazy bez powietrza; allegorye istne łamigłówki; słowem wegetowała tylko sztuka pożyczanem życiem, dopóki lutowe i kwietniowe powietrze 1861 roku nie zbudziło śpiącego ducha w narodzie i artystach.

Pełną piersią zaczęła żyć sztuka nasza! Grottger ołówkiem nakreślił ból, bój i rozpacz; poświęcenie, wiarę i nadzieję swego ludu; ręką artystycznego geniusza dotknął się najpiękniejszej. najpoetyczniejszej strony narodowego ducha: wydobył z pomroku życia niepozorne a przecież wielkie postacie i unieśmiertelnił je w sztuce. — Matejko pokazał, jakim majestatem piękności okrytą była nasza dziejowa przeszłość — a pędzlem maczanym w skarbnicy, bądź słusznej narodowej dumy, bądź sprawiedliwie poskromionej buty — stał się założycielem istotnym historycznego. polskiego malarstwa. Z palety Brandta wyskakiwali jak żywi przeszłościowi rycerze, husarze, stepowi kozacy kresowi; rósł nam w oczach i step bezbrzeżny i bory ciemne, a wszystko to miało na sobie znamię swojskości, było takie nasze, na wskróś nasze — że te płótna nawet, na których rozprowadzał farby, wydawały się krajem pachnące. Kossaka, Szernera, Chełmońskiego, Kowalskiego typowe postacie, również z pod serca narodowej przeszłości wyjęto; — słowem gdzie spojrzeć, co zobaczyć, jakie wymówić nazwisko, wszędzie od roku 1861 przebija polskość — sztuka stanęła na narodowym gruncie i idzie dotąd po nim A przyniosła ona ze sobą taką pełnię życia, takie bogactwo pomysłów, taką — powiem — brawurę twórczą, że raczejby ją hamować niż dalej rozwijać należało. Często pomysłowi nie odpowiada jeszcze i nie dorównywa wykonanie techniczne; ale nawet z poza nieudatnego wykonania przegląda potęga talentu pierwotnego, zdrowego, zapowiadając piękniejszą przyszłość.

Wszędzie pulsuje życie, a zatem i odczuwać się daje.

Takiego życia, takiego tętna nie ma we fryzie Rodakowskiego; jestto rzecz spóźniona o całe lat 30 pod względem ducha, pomysłu i wykonania, a wobec dzieł, które składają inwentarz sztuki naszej — stanowi niczem nieusprawiedliwiony krok wstecz, przeciw któremu zastrzedz się mamy obowiązek, bo nie chcemy, aby potomność zwiedzając kiedyś salę sejmową, powiedziała: Smutno, że sztuka polska przy schyłku dziewiętnastego wieku nie potrafiła się zdobyć na dzieło więcej oryginalne, narodowe i z większem wykonane mistrzostwem....

Przypatrzmy się bliżej.

Przestrzeń ściany poza krzesłem marszałka sejmowego, stanowiąca tło dla niego i dla jego otoczenia, między dwoma gzemsami, o półtora prawie metra po nad sobą wzniesionemi, ma być w długości kilkunastu metrów zapełniona obrazami, które znajdować się będą na wysokości głowy człowieka, stojącego na marszałkowskiej estradzie: posłowie zaś z ławek patrzeć będą na obrazy w linii horyzontalnej swego oka.

Artysta podzielił całą długość fryzu na pięć obrazów, na pięć większych pól, między któremi, jak również po obu bokach, umieścił pola mniejsze, przeznaczone na malowane nyże, w których siedzą lub stoją pojedyncze figury.

W pierwszej nyży stoi „Wiara". Za nią pierwszy obraz przedstawia „Rolnictwo". Po „Mojżeszu", siedzącym w drugiej nyży, następuje obraz mający wyobrażać „Handel". Za „Likurgiem" siedzącym w trzeciej nyży, widzimy obraz „Przemysłu i rękodzielnictwa", poczem „Solon" poprzedza wyobrażenie „Nauk ścisłych", a „Justynian" sąsiaduje ze „Sztukami pięknemi", które zamykają się wyobrażeniem „Pracy" w nyży ostatniej.

Prócz „Wiary" i „Pracy", które jako tako mieszczą się w nyżach półkolistych, inne figury, prawodawców przedstawiające, są w stosunku do obszaru nyż tak wielkie, że gdyby wstały, głową i ramionami musiałyby rozeprzeć ściany niedogodnego swego stanowiska. „Mojżesz" zwłaszcza nieszczęśliwy rady sobie nie może dać ze swoją figurą, rękoma i tablicą przykazań, tak mu duszno i ciasno w tem przymusowem więzieniu.

Słyszę. jak przeczytawszy to, niejeden stanie w obronie artysty i rzucić mi gotów w oczy wymówkę, że malarz był skrępowany wydłużoną a nizką formą fryzu; że niefortunna przestrzeń płótna nie dozwoliła mu rozwiązać zadania jakby należało. Niedźwiedzią zaiste przysługę wyświadczyłby artyście podobny obrońca!...

Toć w opanowaniu formy znać mistrza; umieć się zastosować do warunków przestrzennych należy do znamion prawdziwego artystycznego tworzenia i dlatego błąd w proporcyi figur do otoczenia ich, usprawiedliwienia nie znajdzie.

W samym pomyśle tkwi także błąd rzeczowy. skutkiem którego brak figurom prawodawców życia i prawdy Gdyby nie podpisy pod nimi, anibyśmy się w Likurgu Likurga, ani w Solonie Solona nie domyślili. Konwencyonalizm tych postaci jest tak jaskrawo skrajny, że zadziwia w artyście myślącym, za jakiego bądź-co-bądź Henryka Rodakowskiego uważać musimy.

…mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowemi.

2) Walne zgromadzenie poleca komitetowi wniesienie petycyi do Rady państwa: 1) by sprzedaż margaryny i innych sztucznych wyrobów pod nazwą masła wzbronioną została, 2) by import tychże wyrobów wysokiem cłem był utrudniony.

Odczyt ten wywołał dłuższą dyskusyę. Wnioski poparli pp. prof. Pankowski, Krukowiecki, Pawlikowski, Bryksyński, w końcu referent, który obszernie odpowiadał na niektóre uwagi poprzednich mowców. Wnioski te przyjęto.

Dr. Kozłowski referował następnie imieniem komitetu wnioski w sprawie handlu terminowym, które opiewają: Walne zgromadzenie uchwali 1) wystosować do Koła polskiego petycyę z prośbą o szybkie załatwienie projektu podatku giełdowego i o wydatniejsze opodatkowanie obrotów terminowych zbożem, 2) wystosować do Rady państwa petycyę z prośbą a) o zbadanie w drodze ankiety parlamentarnej statutów, ustroju i nadużyć giełdy dla mąki i ziemiopłodów; b) zakazanie w drodze ustawodawczej zawierania umów terminowych bez zadatku niższego od 1 złr. za 100 klg.; c) o odmówienie pretensyom gry giełdowej na dyferencye prawa do udania się na drogę sądową lub rozjemczą; d) o wezwanie rządu, ażeby zniewolił kolej Karola Ludwika, jako subwencyonowaną przez państwo, do zaniechania udzielanych przez nią wspólnie z „Unionbankiem" zaliczek na zboże rosyjskie loco Podwołoczyska.

Godzina 8 wieczór posiedzenie trwa dalej.

Ankieta robotnicza w Radzie państwa.

W poniedziałek toczyły się rozprawy, bardziej od poprzednich ożywione, na temat 5 i 6 pytania.

Odpowiedzi na 5 pytanie, czy wybór do Izb robotniczych według listy jest pożądany, były podzielone. Jedni oświadczali się za temi wyborami, drudzy uważali wybór terytoryalny za właściwszy, inni wreszcie, jak p. Stasiński, proponowali wybór według stowarzyszeń robotniczych w ten sposób, aby liczniejsze stowarzyszenia więcej wysełały do Izb reprezentantów, inne mniej.

Długą dyskusyę wywołało 6 pytanie, dotyczące kompetencyi Izb robotniczych i sposobu wybierania ich funkcyonaryuszów.

W ogóle członkowie ankiety domagali się znacznie szerszej kompetencyi Izb, niż ją wniosek Plenera zakreśla, mianowicie: ustawy, obowiązującej rząd do dawania odpowiedzi na zapytania Izb, swobody dla stowarzyszeń rzemieślniczych i zgromadzeń, tłumionych dzisiaj przez policyę i t. p.

P. Mańkowski uderza na deputowanych z Galicyi, zarzucając im, że nic nie robią dla stanu robotniczego. Z postępowania ich sądzićby można, że Bóg wie jakie posiadają u rządu wpływy; gdy tymczasem tak nie jest. Mowca nie chce zapuszczać się w bliższą krytykę działalności Koła polskiego, musi jednak położyć nacisk na to, że robotnicy polscy muszą z życzeniami swemi zwracać się do posłów niemieckich. Zdawałoby się mogło, że członkowie Koła polskiego myślą więcej o swojej karyerze, niż o tem, coby dla Galicyi i jej ludności zrobić należało.

Dalecy od bezwzględnego uwielbienia Koła polskiego, musimy zwrócić uwagę szanownego mowcy na wielką niewłaściwość jego wystąpienia przeciw działalności całej naszej delegacyi i zarzucenie ogólnikowe jej członkom egoistycznych celów — i to wobec Niemców, nieprzychylnych i tak Polakom. Zarzut ten, w tej formie wypowiedziany, jest bądź-bądź niesprawiedliwy, gdyż nie sięgając dalej wstecz, ostatnia mowa Szczepanowskiego o kasach gwareckich, w Radzie państwa wypowiedziana, jest dowodem świadczącym przeciw ogólnikowym twierdzeniom p. Mańkowskiego. Czyż wreszcie niemieccy członkowie ankiety tak bardzo cieszyli się swojem stanowiskiem i uwielbiali swoich niemieckich posłów? (*Przypisek Redakcyi*).

P. Tabaczkowski podziela przekonanie poprzednich mowców iż zakres działania Izb powinien być znacznie szerszy. Powinny one porozumieć się także z organami autonomicznemi, a nie tylko z ministerstwem. Mowca uskarża się, że liczba rzeczoznawców w ankiecie z Galicyi powołanych jest za mała: może sądzono, że poziom wykształcenia jest tam za niski? Jeżeli tak jest, to wina tego spada w pierwszym rzędzie na rząd, który zaniedbuje zadanie szerzenia oświaty wśród szerokich warstw ludności. Przymus szkolny istnieje w Galicyi tylko na papierze, a dzisiaj słyszymy znowu o wnioskach zaprowadzenia szkół wyznaniowych. Robotnicy szkół takich nie żądają, gdyż nie rozchodzi się im o różnice wyznaniowe, lecz o podniesienie oświaty. Mowca żąda wolności prasy, zniesienia stempla dziennikarskiego, wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, jednem słowem wszystkiego, co sprzyja rozwojowi stosunków robotniczych.

Następnie domagają się rzeczoznawcy ustalenia minimalnych płac robotników przez Izby, usunięcia od fabrycznych zajęć dzieci i kobiet, pomnożenia liczby inspektorów przemysłowych, określenia liczby godzin dziennej pracy.

P. Tomkiewicz żąda, aby Izby stały na straży stosunków robotniczych i załatwiały spory między chlebodawcami i robotnikami.

We wtorek toczyła się w dalszym ciągu dyskusya na ten sam temat.

Podczas obrad omawiano także epizodycznie kwestyę chrześcijańskiej partyi socyalnych robotników i stanowisko, jakie wobec interesów klas robotniczych zajęły różne partye parlamentarne.

P. Mańkowski oświadczył, iż polscy robotnicy żadnej stąd nie mają korzyści, iż delegacya polska należy do większości w Radzie państwa. Właśnie polscy deputowani udaremnili rozszerzenie ustawy o ubezpieczeniu robotników także i na robotników wiejskich.

Następnie przemawiał p. Mańkowski z p. Kozimą za tem, aby Izby wysełały swoich reprezentantów także do Sejmów krajowych. P. Roth odczytał program chrześcijańsko-socyalnych robotników i na zakończenie oświadczył, że im wcale nic nie zależy na wyborach powszechnych. To dało powód do drażliwych przymówek, poczem dopiero zajęto się samym przedmiotem obrad.

Ostatecznie oświadczył rzeczoznawca Ulrich w imieniu 14 członków ankiety, że chociaż oświadczali się przeciw niektórym postanowieniom projektu, to jednak w zasadzie zgadzają się z instytucyą Izb robotniczych, — poczem przewodniczący pożegnał członków ankiety, dziękując im za trudy i zamknął posiedzenie.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 25 lutego.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Do prezydyum Izby wpłynęły dwa przedłożenia ministerstwa wyznań i oświaty: o płacach urzędników w bibliotekach uniwersyteckich i politechnicznych i o płacach profesorów teologii w seminaryach dyecezyalnych obu obrz. rz. i gr. kat.

Wedle przedłożenia rządowego pobierać mają bibliotekarze uniwersyteccy w Wiedniu 2600 złr., wszędzie indziej 2400 złr. rocznej pensyi, z dodatkiem pięcioletnim po 200 złr., pensya kustoszów wynosić ma 1800 złr., skryptorów 1200 złr., amanuenzisów 700 złr. z dodatkiem pięcioletnim po 150 złr. Bibliotekarze uniwersyteccy zaliczani być mają do 6 klasy urzędników, kustosze do 7, skryptorzy do 8, amanuenzi do 9. Urzędnicy bibliotek szkół politechnicznych, jeżeli są systemizowani w swym zawodzie, traktowani być mają na równi z urzędnikami bibliotek uniwersyteckich.

Minister Gautsch daje odpowiedź na interpelacyę dep. Rosera w kwestyi niedogodności na klinice dr. Bilrotha w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Minister oświadczył, iż są one po większej części wynikiem nadzwyczaj wielkiej frekwencyi na wydziale medycznym, skutkiem czego inne kliniki tego szpitala tak samo są przepełnione. Minister dokłada wszelkich starań, aby zaradzić tym niedogodnościom. Całkowite ich usunięcie byłoby możliwe tylko przez przyjęcie szpitala jako kliniki uniwersyteckiej, w zarząd ministerstwa oświaty, co wszakże teraz nie jest możliwem z powodu kosztów. Pomoc obecna polegać może tylko na pomnożeniu klinik i wykonaniu nowych budowli szpitalnych. Minister zgadza się z tem, aby medyczne i chirurgiczne kliniki były powiększone o jednę więcej i aby poczyniono potrzebne w tej mierze dochodzenia. Koszta poniesie etat ministerstwa oświaty bez obciążania szpitalu, gdyż nie chodzi o cele sanitarne lecz o naukowe.

Dep. Roser i tow. interpelują prezydenta ministrów, jakie poczynił kroki celem ulżenia nędzy ludu w Lesie Czeskim, wynikłej z nieurodzaju ziemniaków.

Z porządku dziennego przyjmuje Izba w trzeciem czytaniu ustawę o ulgach należytościowych przy konwersyi długów i przechodzi do projektu rządowego o budowie gmachów pocztowych w Libercu, Leoben i Brodach.

W dyskusyi nad tym przedmiotem podniesiono słuszne skargi, iż skutkiem przewłoki w przesyłkach pocztowych, narażeni są austryaccy przemysłowcy częstokroć na dotkliwe straty.

Po przemówieniu ministra Bacquehema i sprawozdawcy komisyjnego, uchwaliła Izba projekt rządowy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Mattusz jako referent komisyi budżetowej, przedkłada sprawozdanie o szesnastem dorocznem sprawozdaniu komisyi kontrolującej długi państwa, co Izba przyjmuje do wiadomości.

Na wniosek tegoż referenta przyjmuje Izba sprawozdanie komisyi budżetowej z centralnego zamknięcia rachunków państwa za rok 1882 i udziela rządowi absolutoryum

Następuje pierwsze czytanie wniosku Hajeka i tow. o zmianie ustawy przemysłowej z r. 1859, względnie §§. 1 i 14 ustawy z roku 1883 i §. 75 ustawy z r. 1885.

Uzasadniając swój wniosek, domaga się dep. Hajek zaprowadzenia świadectw uzdolnienia dla przemysłu kupieckiego, pozostawiając ministerstwu handlu władzę określenia tych rodzajów przemysłu kupieckiego, przy których żądać należy świadectw uzdolnienia. Wniosek ogranicza czas pracy w handlu w niedzielę, najdalej do 12 w południe. Mówca wskazuje na wielki upadek stanu kupieckiego i podkopywanie onego przez bazary i handle, nie liczące się z honorem i uczciwością stanu kupieckiego, a obliczone na wielki zysk i chwilową egzystencyę. Mowca byłby za tem, aby nawet od kupców żądać dowodów uzdolnienia fachowego.

Dep. Kreuzig popiera wnioskodawcę, wykazuje ujemne strony handlów o mięszanych towarach i wyraża życzenie, aby ta sprawa weszła co rychło na dzienny porządek Izby.

Wniosek Hajeka i tow. odesłano do komisyi przemysłowej.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie w środę. Na porządku dziennym: budżet.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 lutego.*

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy w austryackiej Izbie poselskiej powzięto uchwały co do dalszego programu czynności Izby. Postanowiono tedy, iż dalsze obrady nad ustawą o kasach gwareckich zostaną przerwane i że dzisiaj (w środę) rozpocznie się ogólna rozprawa budżetowa. Zastanawiano się nad kwestyą, czy Izba ma mieć ferye karnawałowe i zgodzono się na te ferye. Ogólna rozprawa budżetowa skończy się w sobotę, poczem nastąpi przerwa czterodniowa aby posłowie mogli się „w ostatki" zabawić, a w środę popielcową głowy popiołem posypać. We czwartek 7 marca rozpoczną się znowu posiedzenia Izby — a mianowicie zostanie ukończona rozprawa o kasach gwareckich w piątek zaś przystąpi Izba do szczegółowych obrad nad budżetem. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, miało Koło polskie wyznaczyć Jaworskiego jako swego mowcę w ogólnej rozprawie. Komitet wykonawczy prawicy miał postanowić, iż uchwalenie funduszu dyspozycyjnego ma być dla klubów prawicy kwestyą klubową, obowiązującą członków — aby zapobiedz powtórzeniu się niemiłego wypadku, iż Izba odmówi funduszu dyspozycyjnego, i dopiero potem Izba panów musi ten „błąd" naprawiać.

Wydalanie z Prus.

Dziennik Poznański pisze: Wszystkim górnikom, rodem z Galicyi, zatrudnionym od lat wielu w kopalniach węgla w Mysłowicach na Górnym Śląsku, nakazano bezwarunkowo granice państwa pruskiego natychmiast opuścić. Dekret taki wywołał tem większe zdziwienie na całym Górnym Śląsku, ponieważ robotnicy ci w Prusach stałego mieszkania nie mieli, lecz co tydzień z zaoszczędzonym groszem do kąta rodzinnego wracali. Gdyby tak rząd austryacki podobnych odwetowych środków miał się chwycić względem setek pruskich poddanych, zatrudnionych w czeskich warsztatach tkackich, to słówby nie stało gazetom niemieckim na łżenie tyranii sąsiedniego i zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Z sejmu węgierskiego.

We wtorek rozpoczęły się w sejmie węgierskim obrady nad najdrażliwszemi paragrafami ustawy wojskowej: 24 i 25. Sprawozdawca komisyjny Münnich stanął w obronie ustawy i rezolucyi większości komisyjnej, podczas gdy Gajary wystąpił w imieniu partyi liberalnej z wnioskiem nowej rezolucyi do §. 25, odstępującej w kilku punktach od rezolucyi, przez komisyę proponowanej. Podczas bowiem, gdy rezolucya komisyjna żąda, aby jednoroczni ochotnicy z Węgier pochodzący, odpowiadać mogli na trudniejsze dla nich przy egzaminie pytania w języku węgierskim, względnie kroackim, rozszerza nowa rezolucya Gajaryego to żądanie na cały egzamin teoretyczny, przygotowując przez to szeroki teren dla języka węgierskiego w armii. Następnie żąda Gajary urządzenia komisyj egzaminacyjnych dla jednorocznych ochotników w ten sposób, aby tym żądaniom rezolucyi stać się mogło zadość. Minister obrony krajowej ma się podobno imieniem rządu zgodzić na tę rezolucyę. Opozycya zaś wystąpi z żądaniem, aby rozporządzenie o drugim roku służby ochotniczej wykreślić z ustawy, a rezolucyę w kwestyi językowej wciągnąć w tekst ustawy.

Obecnie zapisało się już tak wielu posłów do głosu, iż rozprawa nad §§. 24 i 25 potrwa co najmniej dwa tygodnie. Rząd liczy podobno na większość 70 do 80 głosów przy głosowaniu za przyjęciem tych paragrafów.

Wyprawa Aczynowa.

Urzędowy organ rosyjski z wielkim pośpiechem ogłosił autentyczne sprawozdanie o zajściu Aczynowa z władzami francuskiemi, widocznie w tym celu, aby zapobiedz wyzyskiwaniu tej drażliwej sprawy w celach politycznych.

Prawit. Wiestn. w sprawozdaniu tem zaznacza z naciskiem, że przyczyną zatargu było samowładne postępowanie Aczynowa — na niego więc spada cała odpowiedzialność za zatarg, tak iż zajścia w Sagallo nie wywrą żadnego wpływu na wzajemne stosunki między Rosyą a Francyą. Istotnie, postępowaniem swem dowiódł Aczynow, że nie posiada żadnego zmysłu politycznego, skoro w swej naiwnej i bezrozumnej śmiałości posunął się tak daleko, iż zmusił przychylnie dla Rosyi usposobione władze francuskie do zbrojnego wystąpienia przeciwko owej wyprawie kozackiej.

Tak więc wyprawa do Abisynii, po której tak wiele się spodziewano, spełzła na niczem, a co najważniejsza rozwiał się ten sztuczny urok polityczny, jakim prasa włoska i niemiecka starała się otoczyć Aczynowa. Organa, inspirowane przez p. Crispi'ego — jak wiadomo — do ostatniej chwili przypisywały wyprawie Aczynowa niezmierną doniosłość polityczną: mówiono, że wyprawa ta oznacza porozumienie Rosyi z Francyą celem dopomożenia negusowi Abisyii do wypędzenia Włochów z Massawy. Z drugiej strony *Köln. Ztg.* usiłowała niepokoić opinię publiczną tem niedorzecznem twierdzeniem, jakoby po za przedsięwzięciem Aczynowa mogły się ukrywać jakieś knowania polityczne pomiędzy Rosyą, Francyą i Austryą.

Dzisiaj półurzędowa prasa niemiecka i włoska straciła jeden z tych sztucznych i namiętnie wyzyskiwanych sposobów popierania kolonialnej polityki Bismarka i Crispiego.

Co do stosunków pomiędzy Rosyą a Francyą, można wierzyć temu, co mówi *Praw. Wiestnik*, iż zajścia w Sagallo nie oziębią przyjaźni rosyjsko-francuskiej. Wprawdzie niektóre szowinistyczne organa rosyjskie ubolewają nad tem, że Francuzi przelali krew rosyjską, a *Graždanin* ironizuje z tego powodu na temat przymierza Francyi z Rosyą, ale organa z więcej wybitnym kierunkiem politycznym jak *Swiet*, przyznają najzupełniejszą słuszność Francyi i stanowczo potępiają postępowanie odważnego lecz nieroztropnego kozaka.

Cóż na to wszystko p. Pobiedonoscew, który — jak wiadomo — protegował kozacką wyprawę do Abissynii?

Z Anglii.

Sekretarz admiralicyi Forwood, rozwodził się w mowie wypowiedzianej przed kilku dniami w Islington (Londyn), nad treścią projektu wzmocnienia floty, który w przyszłym tygodniu ma być wniesiony do Izby gmin. Część Anglików — mówił p. Forwood — jest zdania, iż flota angielska powinna być dość silną, aby mogła stawić opór wszelkiej koalicyi innych mocarstw morskich, podczas gdy inni upatrują zadanie floty wojennej jedynie w obronie handlu angielskiego. Lecz ci ostatni nie zdają sobie dokładnej sprawy z tego, jakich sił morskich potrzeba, aby zapewnić bezpieczeństwo 70,000 — 100,000 okrętów, które corocznie przypływają i odpływają. Zapatrywania admirałów co do wysokości niezbędnych wydatków na wzmocnienie floty są także podzielone: adm. Symons żąda 40 milionów funt. str., admirał Hornby 80 mil., podczas gdy lord Alcester sądzi, że 30 mil. byłoby dosyć. Naród angielski przekona się wkrótce, jak umiarkowane i słuszne są wymagania rządu" *Army and Navy Gazette* w artykule inspirowanym przez rząd, usiłuje przeprowadzić tezę, że interes i honor Anglii wymaga, aby siły morskie W. Brytanii wynosiły co najmniej $^3/_5$ razem wziętych sił morskich innych wielkich mocarstw. W takim razie rozporządzałaby Anglia przeszło 60 okrętami bojowemi, 65 wielkiemi krzyżowcami i 265 mniejszemi.

Rząd angielski zamierza dokonać w tym roku próbnej mobilizacyi morskich sił, celem przekonania się, o ile marynarka postąpiła w tej mierze od przeszłego roku. Jak wiadomo, mobilizacya częściowa, dokonana w przeszłym roku, wykazała pewne braki, które zwróciły uwagę opinii publicznej i skłoniły rząd do zajęcia się udoskonaleniem morskiej sztuki angielskiej. *St James Gazette*, która zapowiada tę mobilizacyę, dodaje, iż manewra rozpoczną się, albo zakończą rewią floty w obecności cesarza Wilhelma II.

Z Bukaresztu.

Izba poselska uchwaliła przedłożenie rządowe o konwersyi zawartej z koleją lwowsko-czerniowiecką co do objęcia przez rząd ruchu na linii rumuńskiej

Komisya, wybrana do rozpatrzenia się w wniosku Blaremberga, o oskarżenie dawnego gabinetu Bratiana, wkrótce ma przedłożyć Izbie swoje sprawozdanie z wnioskiem od siebie, żądającym oskarżenia. Przy uchwaleniu wniosku Blaremberga pokazało się, że niektórzy ministrowie oświadczyli się również za oskarżeniem i ze swoimi bliższymi przyjaciołmi politycznymi głosowali za tym wnioskiem. Stąd to poszło, że za wnioskiem oświadczyła się tak znaczna liczba posłów. Z tego widać, że nietylko większość izby uległa rozprężeniu i stanęła wbrew intencyom przewodników gabinetu Carp-Rosetti, ale i że w łonie samego gabinetu nie ma zgody. Skutkiem tego prędzej później przyjdzie do przesilenia i zmiany. W tej sprawie o oskarżenie dawnego gabinetu zaangażowany jest i król osobiście o tyle, że gdy w uzupełniających wyborach przeszedł Bratiano, król osobnym listem złożył mu powinszowanie, a tem samem dał do poznania, że go uważa za człowieka niesłusznie zaczepionego i zasługującego na dalsze jego zaufanie.

Proces Turcyi z br. Hirschem.

Między br. Hirschem a rządem tureckim toczy się oddawna spór o wysokie sumy. Br. Hirsch budował w Turcyi różne koleje na mocy rozległych przywilejów na rachunek rządu, a później administrował niemi jako dzierżawca po swojemu. Rząd turecki wystąpił z żądaniem wypłaty znacznych sum na podstawie warunków dzierżawy; br. Hirsch odmawiał słuszności temu żądaniu, powołując się to na wielkie szkody w ostatniej wojnie, to na przerwy w komunikacyi, wynikłe z winy rządu. Kilkakrotne układy między br. Hirschem a rządem nie doprowadziły do porozumienia, wreszcie zgodzono się na sąd rozjemczy i oddano cały spór do rozstrzygnięcia głośnemu prawnikowi niemieckiemu profesorowi Gneistowi. Ten wydał wreszcie wyrok, w którym w trzech spornych punktach przyznał słuszność rządowi tureckiemu, w innych trzech br. Hirschowi. — Skutkiem tego pretensye rządu, obliczone pierwotnie do 50 mil. franków, zniżą się prawie do połowy, ale będą znacznie wyższe, niż br. Hirsch przyznawał. Żądania tureckie obliczono i przyznano na blisko 39 mil. Te br. Hirsch skazany jest wypłacić po strąceniu różnych wynagrodzeń i odszkodowań w kwocie 12 mil. fr.

Z Belgradu.

Do wczorajszych uwag o układach między Serbią a Bułgaryą co do zawarcia traktatu handlowego dodajemy według ostatnich wiadomości z Belgradu, że komisarz bułgarski Swetkow powrócił d. 25 b. m. do Belgradu, aby oświadczyć ministrowi spraw zagranicznych, że rząd bułgarski nie może przyjąć twardych warunków, pod jakiemi Serbia gotowa jest zgodzić się na dowóz bydła bułgarskiego, dopóki w Bułgaryi nie będą uregulowane stosunki weterynarskie. — Minister Mijatovics przyjął to oświadczenie rządu bułgarskiego do urzędowej wiadomości z ubolewaniem, że uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych, tak pożądane w obopólnym interesie, zostało odroczonem.

Według doniesienia z Belgradu do *Pol. Corr.* załatwienie ostateczne przesilenia gabinetowego nastąpić ma w tych dniach po powrocie króla do stolicy z Kragujewaczu, dokąd przed kilku dniami udał się był na polowanie w towarzystwie kilku konsulów. Według tego samego źródła gabinet Christicsa z małemi zmianami pozostanie nadal w urzędowaniu.

Kronika.

***Kraków**, 27 lutego.*

Uwagę młodych prawników naszych, pragnących się poświęcić sądownictwu, zwracamy na konkurs, ogłoszony w urzędowej gazecie w Bernie. W okręgu sądu wyższego śląsko-morawskiego jest wielki brak auskultantów. Zwłaszcza na Śląsku, gdzie ludność polska, dotkliwie on się czuć daje. Sąd wyższy w Bernie przeto rozpisał d 19 b m. konkurs na kilkanaście posad auskultantów z adjutum lub bez niego. Ubiegający się o te miejsca mają się wykazać świadectwami z odbytych trzech egzaminów teoretycznych, odbytą praktyką sądową, a zwłaszcza znajomością języków krajowych Będący w służbie rządowej mają wnieść prośby przez swoją władzę, inni zaś wprost do c k. śląsko morawskiego sądu wyższego w Bernie (*k. k. schlesisch-mährisches Oberlandesgericht in Brünn*). Byłoby bardzo pożądanem, ażeby się znaleźli kandydaci polscy na posady śląskie, którzyby mogli uznane w teoryi równouprawnienie językowe w czyn wprowadzić. W ogłoszeniu konkursu nie podano terminu wnoszenia podań — ale pospiech nie zaszkodzi

Ze szkolnictwa. Wzrost liczby uczennic w dzielnicach VII i VIII Krakowa, jaki się corocznie w trzech szkołach pięcioklasowych żeńskich na Kazimierzu i Stradomiu rozmieszczonych już od paru lat dawał spostrzedz, spowodował Radę szkolną okręgową miejską, że wniosła do Rady miasta przedstawienie, motywując potrzebę założenia jeszcze jednej szkoły pięcioklasowej żeńskiej w tej stronie miasta. Według zestawionych wykazów uczęszczało do powyższych szkół w 1886 r 1272 uczennic, podzielonych na 12 oddziałów etatowych i 9 oddziałów nieetatowych. W roku bieżącym zaś uczęszcza uczennic 1454 i pobierają naukę w 15 oddziałach etatowych, a 9 oddziałach nadetatowych. Nowa szkoła ta, w razie uchwalenia jej założenia, obsadzonąby została trzema starszemi nauczycielka-

---

Konwencyonalizm ten jeszcze wybitniej zaznaczył się w samych obrazach. Mdła, beztreściowa allegoryczność, obok formy zszarzanej, archaicznej, oto co przedewszystkiem narzuca się oczom patrzącego. Jednej myśli oryginalnej, samodzielnej, wyszukać trudno; we wszystkich przebijają oddźwięki wielokrotnie już powtarzanych postaci — słowem czczość myślowa jest piętnem górującem w obrazach.

Weźmy np. „Sztuki piękne". Jakież one niepiękne!... Ta rozczochrana, szablonowa tragedya ze sztyletem; ta manierowana, śmiertelnie brzydka komedya z maską; ten pozujący stary malarz; ten wyelegantowany rzeźbiarz przy pracy; ten poeta zawracający oczy, oczekujący na natchnienie, czyż to nie manekiny bez krwi i kości, bez życia i prawdy — bez smaku i piękna. Wszystko to już było, nie raz, nie dwa — aż stało się ckliwem i bezmyślnem. Sztukom pięknym, a zwłaszcza sztuce polskiej nie tędy droga!...

Albo ten „Handel". Czy artysta chciał w nim malować satyrę? Jeżeli to miała być satyra na polski handel — to wyszła zupełnie nieudała, gdyż całość obrazu w niczem nie zdradza polskości, w niczem nie przypomina swojszczyzny. Jeżeli zaś miała być satyrą na handel wszechświatowy — jak się wskazywać zdaje otoczenie całe głównej figury — to wówczas jest niesłuszną i przesadzoną. W jednym i drugim razie artyście powinęła się noga.

Ta żyłka satyryczna przebija się także w obrazie przemysłu i rękodzielnictwa. Na tle obrazu, gdzieś daleko za górami, za lasami, widać szeregi kominów fabrycznych, a na pierwszym planie oglądamy kiepski chłopski młynek wodny i wiejskiego siekiernika obrabiającego kloc drzewa z grubszego. To ma być swojski przemysł, polskie rękodzielnictwo w przeciwstawieniu do ogólno-światowego. Być może, że w tem tkwi prawda, jak niezawodnie tkwi ironia.

Jeżeli jednak w obrazie rolnictwa, handlu i przemysłu przez wprowadzenie motywów polskich, dał artysta satyryczny podkład całej rzeczy, w odniesieniu do ruchu wszechświatowego, to nie kładąc ani jednej polskiej nuty w obraz „Nauk ścisłych" i „Sztuk pięknych" popełnił grubą niesprawiedliwość — posunął satyrę do bezwzględnego zaprzeczenia; gdyż polskim naukom ścisłym i polskiej sztuce nie dał ani tyle miejsca, ani nawet takiego stanowiska, jakie zajmuje w obrazie handlu chłopek z garnkiem, lub siekiernik z klocem drzewa. W ogólno ludzkiej umiejętności i sztuce zgoła żadnego widocznie — według Henryka Rodakowskiego — nie zajęliśmy stanowiska.

A jednak mimo wszelkich pozorów, nie posądzamy artysty bynajmniej o złą wolę i ten mimowolny wyrok potępienia dla nauki i sztuki polskiej — wyniknął ztąd, że artysta zabierając się do pracy — nie zdał sobie sprawy ze stanowiska, jakie ma zająć — z przedmiotu, jaki ma przedstawić; wyniknął wreszcie z powodu, że malarz nie przyłożył ręki do tętna dzisiejszego życia narodowego i zamknął oczy na wszystko, co się w nauce i sztuce pojawiało przez lat 30.

Das ist der Fluch der bösen That!... Należało albo całkowicie zerwać z teraźniejszością i stworzyć allegoryczne obrazy z czasów renesansu, jakie tak lubiła sztuka przeszłego wieku, bez najmniejszej przymieszki polskości — albo wypadało zerwać z utartym, wygodnym szablonem i zestąpić na grunt czysto-narodowy. Możeby w tym ostatnim wypadku mniej było kolorystycznego efektu, mniej elegancyi, strojności, światowości, ale za to rzecz zyskałaby na głębi, na prawdzie, na cieple; mówiłaby więcej — rozumianoby ją lepiej, serdeczniej. — —

Tak jak się przedstawia dzieło artysty — za chybione uważanem być musi.

Czczość pomysłu, konwencyonalna forma przedstawienia, musiała także wpłynąć ujemnie na techniczną stronę wykonania. Zaledwie w kilku postaciach, w kilku pociągach pędzla poznajemy dawną grandezzę portrecisty Rodakowskiego; większość figur rysowana niedbale, malowana bez zacięcia twórczego. Poza góruje, teatralność razi.

Z pod sutych szat nie czuć ciała; plastyka postaci pozostawia bardzo wiele do życzenia a przechody między pojedyńczemi planami obrazów są zanadto gwałtowne. Ztąd także pochodzi nieproporcyonalność osób; tem się tłumaczy niewymierność pojedyńczych członków ciała, zwłaszcza w obrazie „Nauki ścisłe."

Dla wywołania efektu artysta często poświęca prawdę. Dość przypatrzyć się konikowi w „Rolnictwie", który gra barwą fioletową, aby nasz zarzut zrozumieć. Że dla tegoż samego efektu poświęca się także rysunek — pojmie każdy kto się przypatrzy kołnierzowi i krawatce szlachcica na obrazie „Handlu" lub spojrzy na architekta w „Sztukach", którego głowa umieszczona jest na prawem ramieniu, nie na środku kadłuba. Wybieramy tylko jaskrawsze przykłady, które się więcej w oczy rzucają.

Dobiegamy do końca

Po wielkich artystach społeczeństwo, wśród którego żyją i tworzą, ma prawo domagać się dzieł wielkich, zwłaszcza gdy te dzieła w pomnikowym gmachu świadczyć mają w potomne wieki o stopniu cywilizacyjnego rozwoju pewnej epoki; mają w danej chwili powiedzieć o wzniesieniu lub upadku sztuki. Takie dzieła surowo sądzić wypada i wyznać przed sobą całą prawdę, choćby ona była gorzką — bardzo gorzką. Pobłażliwość pseudo-krytyki więcej sztuce i nauce przynosi szkody, niżby się z pozoru wydawać mogło; z tym systemem koniecznie raz zerwać wypada — niegodny on ani artystów ani społeczeństwa

W imię tej zasady postąpiliśmy obecnie i na przyszłość tak postępować zamierzamy.

W. J. Wdowiszewski.

mi z pensyą po 900 złr. i dwoma młodszemi nauczycielkami z pensyą po 800 złr., faktycznie zaś zwiększyłyby się wydatki tylko o sumę 300 złr. na umieszczenie kierującej nauczycielki potrzebną.

Towarzystwo ochrony Tatr odbędzie jutro we czwartek posiedzenie w sali magistratu o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wybór przewodniczącego, przyjęcie i podpisanie statutu, przyjęcie i podpisanie odezwy, oraz wybór komitetu wykonawczego. Na zebranie mają wstęp tylko osoby zaproszone.

W sprawie Towarzystwa sztuk pięknych. *La Bulgarie* z dnia 21 b. m., dziennik wychodzący w Sofii po francusku, donosząc czytelnikom swoim o bliskim terminie (11 marca) losowania dzieł sztuki, zakupionych w ciągu roku przez Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, i zachęcając ich do licznego zapisywania się na członków tegoż Towarzystwa, kończy tak swoje wywody:

„Słyszeliśmy, że Towarzystwo to ma zamiar wejść w bliższe stosunki z naszym krajem, bądź przez zamianowanie specyalnych reprezentantów, bądź przez zorganizowanie w Sofii wystawy utworów polskich artystów, którąby się peryodycznie odnawiało. Przyklaskujemy z całego serca tym szczęśliwym zamiarom, których urzeczywistnienie obudziłoby i zasiliło życie artystyczne w Bułgaryi. Trzeba sobie łokciami pomagać (*jouer des coudes*), by zdobywać stopniowo dla kraju miejsce wśród rozmaitych objawów cywilizacyjnego życia.

„Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby Towarzystwo samo rozwinęło bliżej swój program, którego znaczenie większe jest i doniośliejsze, aniżeli się to na pierwszy rzut oka może wydawać. Z tem większą przeto wdzięcznością i gotowością otwieramy nasze łamy Towarzystwu sztuk pięknych w Krakowie, pobudowani wspólnym interesem obu krajów, Polski i Bułgaryi, pomiędzy którymi istnieje pod tyloma względami solidarność".

Cyrk Schumana, bawiący obecnie w Łodzi w Królestwie Polskiem, zapowiedział przybycie swoje do Krakowa na maj lub czerwiec i zażądał od magistratu wydzierżawienia mu placu o powierzchni 1.300 metrów kwadr. pod budowę szopy z desek, na ulicy Dietlowskiej.

Wychodźtwo. Antoni Okop, Jan Broda, Antoni Winter i Antoni Szuba, włościanie z Wiśniowy powiatu ropczyckiego, przytrzymani zostali dnia dzisiejszego w Krakowie na wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich paszportów i legitymacyi. Przytrzymanych zwrócono do miejsca przynależności.

Zmarli. W Bochórcu zmarł w 78 roku życia August hr. Zamojski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem „*Virtuti militari*".

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 28 b. m. na ulicy Sławkowskiej i przecznicami.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Tadeusza Liskiewicza z Korabnik, z kilkoma nitkami korali, które, jak podał, skradł Kazimierz Gruca w Korabnikach.

Pies dręczyciel. W pewnym domu przy ulicy Karmelickiej wielki pies podwórzowy jest już od dość dawnego czasu prawdziwą plagą okolicznych mieszkańców i [illegible] nocnej spokojności. Złośliwe to zwierzę za najmniejszym szelestem na ulicy, choćby zdała idących przechodniów, zaczyna tubalnym głosem ujadać, a raz zacząwszy nie kończy przez kilka godzin, ba! przez całą noc nieraz. Niczem krzyki [illegible] pijaków, niczem hałas nocnej muzyki, [illegible] po obu stronach we dwóch szynkach naraz, w porównaniu z tym piekielnym i monotonnością swoją zabijającym koncertem. Z najgłębszego snu ujadanie to zdolne jest obudzić, a biada temu kto ma słabe nerwy, albo komu jaka dolegliwość także sen odbiera! Toż pijaków i nocnych muzykantów za hałasy do kozy biorą, a psy tylko mają by przywilej odbierania ludziom spokoju w nocy, snu, a zatem i zdrowia? Podobno tak nie jest, więc należy się spodziewać, że rozwaga właściciela psa, albo też opieka policyi uwolni sąsiadów od tego dręczyciela.

Lwów, 25 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Z zapowiedzianych na wczoraj zgromadzeń dwa nie przyszły do skutku dla braku kompletu, mianowicie „Rodziny" i „Harmonii". Odbyło się jedynie zgromadzenie straży ochotniczej „Sokół". Obradowano pod przewodnictwem prezesa dra Alfreda Zgórskiego. Lwowska straż istnieje już 22 lat, a korpus jej liczy 73 strażaków. Wraz z subwencyą gminy 600 złr. i Tow. wzaj. ubezp. 500 złr., Towarzystwo miało w roku ubiegłym 2.016 złr. dochodu. Inwentarz w przyborach przedstawia wartość 2.785 złr. Nadto posiada Towarzystwo fundusz zaopatrzenia, pochodzący z darów, w kwocie 4.245 złr. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli pp: dr. Zgórski A. jako prezes, Piotrowski Al. sekretarz, Bojarski Alf., Frühauff Wojciech, Kostiuk Jan, Paczoski Alfons, Rewakowicz Henryk. Do sądu polubownego pp.: Gubrynowicz W., Kuzniewicz Wincenty, dr. Madeyski Ed., dr. Ostaszewski-Barański, dr. Roszkowski G. Do komisyi kontrolującej pp.: Stronner Adolf, Sklepiński Z., Walsleben. Naczelnikiem straży został ponownie p. Bruno Hryniewicz, zastępcami: Majewski Marcin i Frühauff Feliks.

Równocześnie ogłosił sprawozdanie rachunkowe „Krajowy Związek ochotniczych straży ogniowych" za r. 1888. Dochody wynosiły 2.692 złr., a między temi subwencye Sejmu i Tow. wzaj. ubezp. 1.500 złr. Wydatki wynosiły 2.410 złr., z tych główniejsze: płaca sekretarza 600 złr., lekcye i instruktorowie 337 złr., zapomogi dla straży 170 złr. na wydawnictwo *Przewodnik pożarniczy* 378 złr. Majątek Związku, pochodzący głównie z zapisu ś. p. Alberta Karakiewicza, wynosi 8.398 złr.

Dzisiaj padał cały dzień śnieg, na szczęście bez wiatru, nie było więc zamieci. Mimoto tramwaj dopiero po południu mógł kursować, każdy wóz jednak ciągnęły cztery konie. Pociągi na liniach główniejszych kursują, na przestrzeni jednak Złoczów-Podwołoczyska lub Stanisławów-Husiatyn nie tak prędko ruch przywrócony zostanie, jeżeli dalej śnieżyca potrwa.

Tarnów, 24 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Dotąd niewielkiem powodzeniem cieszące się Towarzystwo dramatyczne p. A. Benzy, zostające od kilku tygodni w naszem mieście, wykonało w niedzielę obrazek dramatyczny p. Henryka Stroki, zatytułowany: „Ofiary z roku 1863". Jak bardzo sztuka ta podniosła narodowe uczucie obecnych, wystarczy, gdy dodam, że młodzież na parterze zebrana, odśpiewała po skończonem przedstawieniu pierwszą zwrotkę hymnu „Boże coś Polskę", której wszyscy t. j. publiczność i artyści z należną czcią stojąc wysłuchali. Podczas przedstawienia wywołano na scenę obecnego w teatrze autora.

Żywiec, 23 lutego. (Koresp. *N Reformy*). Rada powiatowa w Żywcu wydała przed kilkoma tygodniami do podwładnych jej gmin rozporządzenie, aby zwierzchności gminne przestrzegały pilnie, by parobcy nie włóczyli się nocami po wsiach, oraz by niedorostki nie paliły tytoniu i cygar. W myśl tego bardzo użytecznego rozporządzenia, Rada gminna w Rychwałdzie uchwaliła, że każdy parobek, uchwycony na włóczęgostwie, podlega karze 1 złr., a każdy niedorostek, palący cygaro lub papierosa, podlega karze 50 ct. Rzecz naturalna że karę za niedorostka płaci służbodawca, lub ojciec, który w tym razie zawinia znowu brakiem dozoru. Uchwała taka okazała się bardzo skuteczną — i trudno teraz nocą spotkać na wsi parobka, a tem mniej niedorostka, któryby ze szkodą swojego zdrowia i kieszeni sztuką palenia tytoniu chciał się popisywać. Jakżeby takie rozporządzenie przydać się mogło i naszym gminom.

W wiosce Kolibach, należącej do powiatu żywieckiego, cała włościańska rodzina wymarła jednej nocy wskutek zaczadzenia. Rodzina składała się z rodziców, dwóch synów i córki. Wieczorem napalono węglem i zasunięto rurę, aby ciepło w nocy, jak utrzymują, nie uleciało do komina. Na drugi dzień rano zapukał ktoś do chaty, a jeden z synów gospodarza, najsilniejszy zdaje się, przy samych drzwiach śpiący, na odgłos pukania potrafił jeszcze powstać, ale nagle dostał tak wielkiego zawrotu głowy, że upadając skronią uderzył o róg stołu i zmarł na miejscu. Gdy następnie drzwi wyłamano, całą rodzinę znaleziono bez życia. Dodać należy, że mieszkańcy tamtejsi paląc przeważnie drzewem, z węglem obchodzić się nie umieją.

Z Pragi donoszą, iż odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu dr. Soyka, profesor uniwersytetu niemieckiego, na którym znakomicie wykładał patologiczną anatomię. Nieszczęśliwy liczył dopiero 38 lat. Pozostawił on list w krótkich słowach napisany: „Umrzeć lepiej, niż oszaleć. Bracie, idę za tobą. Gdy ustaje myślenie, zaczyna się strzelanie". — Starszy brat zmarłego, adwokat w Wiedniu, w przeszłym roku odebrał sobie życie w zakładzie obłąkanych. Odtąd nerwowe rozdrażnienie profesora wzmogło się, aż wreszcie doprowadziło go do samobójstwa.

Małżeństwo księcia Aleksandra Battenberga. Darmstadzki dziennik *Neues hessische Volksblatt* donosi, iż zaślubiny ks. Aleksandra Battenberga z śpiewaczką Loisinger odbyły się 6 b. m. w Mentonie. Ks. Aleksander zamieszka zagranicą jako hr. Hartenau. Narzeczona, a według powyższej wiadomości już małżonka ks. Aleksandra Battenberga, panna Julia Loisinger, w r. 1883 z matką, wdową po urzędniku prywatnym, z Preszburga, przybyła do Pragi. Liczyła wtedy 18 lat, była piękną blondynką o wielkich niebieskich oczach i odznaczała się niepospolitym darem rozmowy. Rozpoczętą już dawniej naukę śpiewu kontynuowała u kapelmistrza teatru niemieckiego w Pradze i w r. 1884 wystąpiła po raz pierwszy w koncercie z wielkiem powodzeniem. W roku następnym została zaangażowaną do teatru w Opawie, potem w Linzu, skąd dostała się do teatru w Darmstadzie.

Ze Stowarzyszeń

= Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w niedzielę 24 b. m. w Muzeum techniczno-przemysłowem o godzinie 3 po południu. Przewodnicząca wiceprezesowa p. J. Pogonowska w zastępstwie nieobecnej chwilowo w Krakowie prezesowej zagaiła posiedzenie, a witając licznie zgromadzonych członków, w dłuższem przemówieniu przedstawiła przebieg czynności wydziału w ubiegłym roku, stwierdzając zarazem nietylko ciągły pomyślny stan interesów, lecz także coraz większy rozwój Towarzystwa, niemniej biblioteki Stowarzyszenia, która dzięki usiłowaniom wielu zacnych i szlachetnych pań w roku zeszłym licznemi dziełami znacznie wzbogaconą została. W końcu przemówienia wniosła przewodnicząca o zamianowanie następnych osób członkami honorowymi z powodu zasług położonych dla Stowarzyszenia: pp Erazma Jerzmanowskiego, dobrodzeja, Michała Marfiewicza, dobrodzieja, JE. ks. biskupa Krasińskiego, JE p. ministrową Dunajewską, pp. prezydentową Szlachtowską, mecenasową Faust. Jabubowską, hr. S Morstinową, hr. Antoninę Potocką, Z Wołodkowiczową, L. Niewiadomską, M. Ilnicką, E. Orzeszkową, założycielkę czytelni w Warszawie Chojecką, redaktorkę *Wieczorów rodzinnych* M. Zalewską, Deotymę, A. Jełowickiego, L. Michałowskiego, dra Fr. Paszkowskiego. Wreszcie wspomniała przewodnicząca o zmarłych w roku zeszłym członkach, których pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie z miejsc, jak również bez dyskusyi przyjęli proponowanych członków honorowych. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, nastąpiło sprawozdanie z obrotu funduszów w roku ubiegłym. Na wniosek p. Sleczkowskiego uchwaliło zgromadzenie absolutoryum z przedłożonych rachunków, a zarazem podziękowanie dla całego wydziału za gorliwe pełnienie przyjętych na siebie obowiązków. — Z porządku rzeczy przystąpiono do wyborów. Ponieważ dotychczasowa prezesowa p. Antonina Zubrzycka zrzekła się listownie piastowanej godności, motywując ustąpienie powodami od niej niezależnemi, przeto przychylając się do tego życzenia, uchwaliło zgromadzenie na wniosek przewodniczącej wyrazić p. Zubrzyckiej serdeczne podziękowanie za gorliwe zajęcie się sprawami Towarzystwa i sumienne spełnianie obowiązków w czasie jej długoletniego przewodniczenia Towarzystwu. Do wydziału na rok bieżący wybrani zostali prawie jednomyślnie: prezesową p. Władysławowa Żeleńska, wiceprezesową p. J. Pogonowska, sekretarką p. D. Mikiewiczówna, podskarbim p. H. Müldner; członkami wydziału pp. S. Górska, H. Pawlikowska, M. Sleczkowska, P. Spławińska, J. Maciołowski, P. Umiński, I. Żółtowski Po ogłoszeniu wyniku skrutynium wyborów i po formalnem załatwieniu przez zgromadzenie jednej sprawy wniesionej przez wydział, ukończono posiedzenie o godz. 5 po południu.

Zatwierdzenie wyborów. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór pp Teodora Baranowskiego na prezesa, a Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie Dalej zatwierdził minister ponowny wybór Adolfa Byka na prezesa, a K. B. Witosławskiego na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na rok 1889.

Mianowania. *Wiener Zeitung* donosi: Adjunktami sądowymi zostali mianowani adjunkci sądów powiatowych: Marceli Pilecki w Buczaczu dla Stanisławowa Karol Ludwik Kawecki w Drohobyczu dla Sambora i Maksymilian Finkelstein w Skałacie dla Brzeżan.

Adjunktami sądu powiatowego mianowani: adjunkt sądu powiatowego bez stałego miejsca przeznaczenia Hipolit Kopyściński dla Żółkwi i auskultanci: Jan Pietruszewicz dla Zabłotowa Apolinary Ebenberger dla Skałatu, Franciszek Buczyński dla Drohobycza, Stanisław Miłaszewski dla Buczacza, wreszcie Kazimierz Terlecki i Józef Zeidler obaj dla Sadogóry.

Przełożonym urzędów pomocniczych w Kołomyi został mianowany prowadzący tamże księgi gruntowe Ludwik Dylski, wreszcie adjunktem urzędów pomocniczych przy lwowskim wyższym sądzie krajowym adjunkt kancelaryjny w Kołomyi Jędrzej Starzyński.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego młodszego nauczyciela Włodzimierza Łojewskiego w Rakowczyku, stałym nauczycielem zawiadującym szkołą filialną tamże; tymczasowego nauczyciela Teodora Rybaka w Sorokach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sorokach; tymczasową młodszą nauczycielkę Franciszkę Gębicową w Bochni stałą nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 lutego: „Daniszewy", wznowiona komedya w 4 aktach Piotra Newskiego i Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 2 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy „Pensyonat papy Kolbe", komedya w 4 aktach Schoenfelda i Tewellego.

W niedzielę 3 marca: Po południu: „Kominiarz i młynarz", krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego; „Chrapanie z rozkazu", krotochwila w 1 akcie przez J. J. i M. S.; „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wł. L Anczyca.

Wieczorem: Po raz czwarty „Wielka marglownia" (*La grande marniere*), komedya w 5 aktach a 8 obrazach Jerzego Ohneta.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 26 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	7·80
Żyto	6·10	6·40
Jęczmień	6·15	6·70
Owies	—·—	6·—
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·60
Siano	—·—	2·90
Słoma	—·—	2·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·20	1·40
Masło (za garniec)	3·50	4·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	76·—

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5269 sztuk bydła rogatego po 47 do 60 złr. za cetn. metr.; 3550 sztuk cieląt zabitych po 28 do 46 cnt. za kil. i 31 żywych po 24 do 30 cnt. za klg; 316 owiec zabitych po 32 do 42 cnt. za klg. i 6343 żywych po 6 do 22 złr. za parę; 1606 sztuk świń zabitych po 30 do 46 ct. za klg. i 10.072 świń żywych po 26 do 48 cnt. za klg; wreszcie 1667 jagniąt po 5 do 10 złr. za parę bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735,2 mm	733,5 mm	733,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—6°,4	—0°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	84%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	4

Uwagi: Barometr jeszcze bez znaczniejszej zmiany nisko, przy lekkich i zmiennych wiatrach i po części pogodnem niebie. Wyższe prądy atmosferyczne nadchodzą z południa-zachodu i spodziewać się należy zmiennego zachmurzenia, chwilami opadów przy temperaturze wyższej.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Jako pierwszy mowca w rozprawie generalnej nad budżetem przemawiał p. Carneri, jak zwykle aforystycznie i opozycyjnie, ale bez dawniejszej werwy.

Drugi mowca p. Jaworski postawił w imieniu Koła polskiego cztery postulata: załatwienie sprawy funduszu indemnizacyjnego w Galicyi, utworzenie wydziału medycznego we Lwowie, uregulowanie sądownictwa w Galicyi i uregulowanie wraz z ulżeniem należytości stemplowych i sądowych. Mowca oświadczył, że skoro teraz doprowadzono do nadwyżki budżetowej, musi Galicya stanowczo nalegać na spełnienie swych sprawiedliwych wymagań.

Obecnie (godz. 1 min. 50) mówi p. Scharschmidt.

Wiedeń, 27 lutego. Cztery żądania, postawione przez p. Jaworskiego, jak się zdaje są podstawą programu politycznego, omówionego na poufnem posiedzeniu Koła.

Wiedeń, 27 lutego. Do rozprawy budżetowej zgłosiło się siedmdziesięciu mowców, ale prawdopodobnie tylko czternastu przyjdzie do głosu.

Z Koła polskiego nikt więcej nie będzie przemawiać, chyba gdyby lewica zaczepiła delegacyę polską. Na wszelki wypadek zapisani są do głosu jeszcze pp. Popowski, Rutowski. Hausner, Szczepanowski, Rosenstock i Czecz.

Wiedeń, 27 lutego. Połączona opozycya ma zamiar — jak słychać — podczas tegorocznej rozprawy budżetowej uwydatnić wyraźniej, niż dotąd, swoje polityczne stanowisko.

Wiedeń, 27 lutego. *Wiener Tagblatt* mówi, że ks. Battenberg będzie mianowany pułkownikiem armii austryackiej i przydzielony do jednego z pułków stojących w Galicyi.

Berlin, 27 lutego. Wbrew twierdzeniom niektórych tutejszych dzienników doniesienia ze Stockholmu zaprzeczają wieściom o zaręczeniu księżniczki pruskiej Wiktoryi z księciem szwadzkim.

Londyn, 27 lutego. Pigott przyznawszy na piśmie, że podrobił listy przeciw Parnellitom, ogłoszone w *Timesie*, znikł gdzieś bez śladu Zeznanie to wywołało wielką wrzawę. — Dziennik *Times* i sam rząd są skompromitowane. Ogłoszono rozkaz uwięzienia Pigotta.

Paryż, 27 lutego. Na posiedzeniu Izby poselskiej radykalista Laffon postawił wniosek do uchwały, która ma zakazać kandydatom do godności poselskiej ubiegać się o mandat w więcej niż dwu okręgach wyborczych, — a posłom już fungującym zabraniać kandydatury o mandat z innego okręgu, dopóki nie złoży pierw swego mandatu. Prawica i bulanżyści podnieśli okrzyk oburzenia pod pozorem, że przez taką ustawę ścieśniłoby się powszechne prawo wyborcze — i zażądali uchwalenia nagłości dla rozbioru tego wniosku. Izba odrzuciła żądanie nagłości

Bukareszt, 27 lutego. Obie Izby odroczone do końca marca.

Wiedeń, 27 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 2 min. 10). Węgierska renta złota 102·45, papierowa 94·55, akcye kolei Karola Ludwika 206·50, ruble 128·—.

Pszenica 7·71, żyto 6·21.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 lutego 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	70
Zjednoczony dług w srebrze	84	15
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	313	90
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 27/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 75	129 75
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 60
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 10	97 10
% „ „ „ „ II Em.	93 70	94 60
% „ „ „ „ „	98 —	98 50
„ „ „ „ „	100 75	101 50
% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 10	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 50	86 30

Lwów, dnia 25/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
½% „ „ „ „ „ „ 100	97 65	98 65
% „ „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 75	97 75
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 —	96 —
% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 26/2. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	87 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	96 50	97
5% „ „ „ II „ „ „	100	94 —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „	100	93 —	93 60
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93 40

Wiedeń, dnia 26/2.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83 70	83 90
5% „ „ srebrna „ „ „	100	84 15	84 35
4% „ „ złota „ „	100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „	100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	139 —	140 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	141 —	141 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146 25	147 25
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	182 —	183 —
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	182	183 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 3	102 50
5% „ papierowa „ „	100	94 50	94 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc.	100	114 90	115 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	138 —	138 25
„ „ „ 50 „ „ „	100	138	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 70	126 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	106 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	123 50	124 —
% Pożyczka „ z 1878 „ „	1	106	107 —
% Sabaka poż. pr. po 100 fran. „ „	1	24 —	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	23 30	23 60

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 75	97 25
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 25	104
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	104 50	105
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 80	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 05	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „	100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	106 50	107 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	100 10	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	100 2	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 20	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	82 40	82 90
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	99 80	100 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	100 25	100 75
5% Nordosty 300 „ „	100	99 70	100 20

Losy.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr.	w. a.	185 25	185 75
Klary „	40 „	m. k.	62 25	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a.	133 —	131 —
Krakowskie „	20 „	w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) „	40 „	w. a.	63 50	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	19 —	19 40
„ „ węgier. „	5 „	w. a.	12 60	12 90
Rudolfa „	10 „	w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie „	20 „	w. a.	33 —	34 50
4½% Tryesteńskie „	100 „	m. k.	160 —	160 50
4% „ „	50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank na	200 złr.	133 25	133 50
5·—	Bankverein Wiener „	100 „	109 50	109 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „	160 „	313 90	314 30
16·—	Kreditbank węg. allgem. „	200 „	315 50	316 50
22·50	Laenderbank „	200 „	230 90	231 50
39·80	Austro-węgierskie „	600 „	885 —	887 —
12·—	Unionbank „	100 „	229 75	230 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „	200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na	200 złr.	195 75	196 25
121	Ferdynanda Północn. „	1050 „	2530 —	2540 —
8·40	Karola Ludwika „	210 „	206 25	206 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „	200 „	230 —	231 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „	200 „	156 —	156 50
9·50	Rudolfa „	200 „	20 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „	200 „	194 25	194 75
17 fr.	Staatseisenbahn „	200 „	254 75	255 —
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „	200 „	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju „	500 „	416 —	418 —

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki	„ „	9 57	9 58
20-to Markówki	„ „	11 82	11 84
Pół-Imperyaly ros. pełne ważne	„ „	9 87	9 89
Funty szterlingi	„ „	12 08	12 13
Banknoty włoskie	„ „	47 65	47 75
Ruble papierowe	za 100 sztuk	128 75	129 25

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów. wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 342 3 52

Kandydaci lub kandydatki

chcące się sposobić do zawodu **pocztowego lub telegraficznego,** mogą odbyć wymaganą praktykę przy **Urzędzie pocztowym w Suchy.** 484 1 6

Ważne dla Panów

Budowniczych i Majstrów murarskich.

Dostarczam do budowy zdatnego. czystego **piasku wiślanego,** każdą ilość, po cenach umiarkowanych.

Jakób Heublum.
481 1 10 **Kraków, Grzegórzki.**

Magister farmacyi

poszukuje posady. Przyjmie miejsce magistra lub asystenta.
Posadę może objąć natychmiast.
Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm. „N. Reformy“. 243 2 3

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotoarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 46 3 0

Na Karnawał.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, pióra strusie oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 7 17 18

Modele paryskie.

Poszukuje się

guwernantki, Francuzki,

w średnim wieku, do panienki 16-letniej. Zgłoszenia do Adm. „N. Reformy“. 469 1 3

Fabryka Cukrów deserowych i Czekolady Antoniego Nowińskiego

na sposób zagraniczny urządzona

w Krakowie, ul. Bracka, L. 5.

Prowadząc zakład swój specyalnie dla wyrobu cukrów i czekolady, mogę polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności jako najtańsze! najlepsze! wyroby w kraju!

po cenie następującej:

Czekoladek deserowych, nadziewanych różnemi masami . . . ½ kilo 1 —
Pomadek najlepszych . . . ½ kilo — 80
Karmelków w różnych gatunkach, mięszanych . . . ½ kilo —.50
Owoców smarzonych, codziennie świeże, glazurowane . . . ½ kilo 1.—
Szlazowe od kaszlu, najlepsze . ½ kilo —.50
Słodowe, na sposób Dra Hoffa ½ kilo .50
Wyborowej czekolady krakowsk. ½ kilo .—

Wszelkie inne cukry po nader umiarkowanej cenie.

Szczycąc się długoletnią praktyką w kraju i zagranicą w najpierwszych firmach, mam nadzieję zyskać uznanie i zadowolenie Szanownej P. T. Publiczności.

185 7 8 Z uszanowaniem
Antoni Nowiński.
Kraków, ulica Bracka, L. 5.

Rzeźby, stoliki roboty zaczęte,

Monogramy krzyżykowe i atłasowe, perfumerie, mydła, gąbki

poleca handel dawniej 194 4 0

F. Bruno Hahna (W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme **Wien,** I., Grünangergasse, Nro 10, II Stock. 45 25 0



Dobrze leżącą bieliznę kupuj Pan tylko **bezpośrednio u fabrykanta**

Franciszka Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, Nr. 22.

Tylko jako **sam wyrabiający** jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę dla panów, pań i dzieci, z poręczeniem najlepszego gatunku, **po cenach najtańszych** dostarczyć.

Koszule męskie, białe, . . . złr. 1.50, 2 — do 3.—.
Koszule z Cretonu kolorowe, złr. 2.25, 2.50 do 2.75.
Kalesony, białe. . . . . złr. 1.20, 1.50 do 1.80.

Bielizna normalna poręczona, z czystej wełny owczej, **tylko przedni gatunek, systemu Prof. Dra Gustawa Jaegera.**

Koszule męskie za sztukę złr. 3.60, 3.90 do 4.90.
Kalesony za sztukę złr. 3.10, 3.50 do 3.80.

Zamówienia z prowincyi uskuteczna się pod gwarancyą.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 467 1 50

Resztki sukna z czystej wełny owczej

po 3 10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich i czesankowych** (Streich i Kammgarn) Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Panowie Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk 482 1 0

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1 80—2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20. 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1. 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 2[illegible] m) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej. od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3 80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1 80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2 50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1 25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1 60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 42 16 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



STANISŁAW ROZMANITH

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem

a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,

wysyła, jak dotąd, 2089 10 0

„PURUM VINUM HUNGARICUM“

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą.

W. Krzysztofowicz w Krakowie

poleca najtaniej

Chodniki ceratowe (imitacya Linoleum)

każdej szerokości, metr długości od 90 ct. do 1 złr. 50 ct.

Ceratę w każdym kolorze, jakości i szerokości, do obić mebli, powozów itp.

Podstawki ceratowe okrągłe, owalne, każdej wielkości.

Podstawki z podziałem szachowym.

Zasłanki i chodniki z Linoleum

w najpiękniejszych deseniach, prawdz. angielskie, po cenach fabrycznych.

Rogóżki kokosowe każdej jakości.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia pocztą odwrotną.

Cenniki, próbki na żądanie franco i gratis. 329 9 12

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld. Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.

Pudełko ⅛ kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady,

uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 36 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Kościuszko pod Racławicami

Reprodukcya z obrazu Mistrza Jana Matejki,

nakładem Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, wielkość 46×72 centm.,

gotową będzie w marcu b. r. i takową rozsyłać będziemy.

Zarazem polecamy do tegoż obrazu nasze

piękne z drzewa naturalnego, gładką robotą, brązowo bajcowane

Ramy ze szkłem czeskiem białem i oprawą po 1 złr.

i upraszamy Wielm. PP. Prenumeratorów o wczesne zgłaszanie się co do przesyłki i o podanie zarazem, czy takowe mają być w ramach przysłane lub bez tychże. Polecamy także

rozmaite inne ramy w cenach wyższych i w doborowych gatunkach.

Opakowanie po cenie kosztu.

Kutrzeba & Murczyński

Magazyn dzieł sztuki w Krakowie. 371 5 6

Nie kaszle nikt więcej.

Dra Rob. Bock Pectoral

(Środek na uśmierzenie kaszlu)

przeciw: **zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce.**



przy: **nieżytach dróg oddechowych nieżycie itp.**

Szybko. **Pewnie.**

Nieprześcigniony przez żaden środek na kaszel.

Bocka Pectoral zastępuje ***ziółka piersiowe, salmiakowe pastylki solne, cukierki słodowe*** itp.

Należy się przekonać o wartości leczniczej przez przeczytanie mnóstwa lekarskich świadectw. 2176 3 4

Dla dzieci przenieść go należy nad wszelkie inne środki.

Dra Bocka Pectoral jest do nabycia w aptekach*) pudełko po 60 centów, jednak należy uważać na to, że opakowanie zamknięte jest etykietą, jak powyższa klisza — Składniki są podane zewnątrz na każdem pudełku.

*) Główny skład ma **w Wiedniu** aptekarz **A. Moll,** Tuchlauben, 9.

Przyjemne i nieszkodliwe.

W bardzo dobrym gatunku

po taniej cenie

do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo **24 złr.** franco beczka

poleca 182 7 0

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika, L. 13.

Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz **na Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 46 9 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

W ogrodzie pomologicznym w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości **drzewka owocowe,** mianowicie:

Jabłka,
Gruszki,
Wiśnie,
Czereśnie
i Śliwki

w gatunkach szlachetnych, 4 do 10 letnich, po cenie **50 cnt. do 1 złr. za sztukę** 359 3 3

Cenniki na żądanie rozsyłają się.

Cybulski.
Dzików o. p. Tarnobrzeg.

Restauracya

w pierwszorzędnym hotelu, z urządzeniem i z zapasem win. lub bez tegoż, pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu do odstąpienia.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 436 3 6

Zdolny agent

miejscowy i podróżujący, obznajomiony z klientelą **znajdzie umieszczenie zaraz.**

Jan Schiller, dom agencyjno-komisowy, Kraków, Rynek Kleparski, 9. 4 0 3 3

Młody człowiek

posiadający zdolność do podróży i kapitał od 500 do 1000 złr. w. a., znajdzie bardzo korzystne umieszczenie.

Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** 471 2 3

Skupuje się

zużyte Fortepiany.

Wiadomość: **ulica Piarska, 3, I piętro, u stroiciela.** 418 3 3

Były do roku 1863

nauczyciel języka francuskiego

w szkołach pod zaborem rosyjskim i od lat wielu wywiązujący się sumiennie z obowiązku swojego w Galicyi, pragnie udzielać lekcyj tegoż języka pod nader korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiej, L. 19, dom p. Rzewuskiego, gdzie mieszka, u p. **Ludwińskiego, zegarmistrza.** 457 3 3

Odznaczone dyplomem na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli 1888

dla

Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. uprz. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona, usuwa osłabienie, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele, wystarcza do osiągnięcia skutku. 107 8 0

Cena: I klasy 55 złr., II klasy 40 złr., III klasy 30 złr.

Atelier für k. k. pr. elektrometalische Platten (Patent Dr. Borsodi)

Wien, I., Weihburggasse, 9.

Szczegółowe broszury za nadsyłką 50 ct.

Olejek słuchu

wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie. Usuwa natychmiast **szum w uszach, darcie i strzykanie,** [illegible] wszelkie choroby uszu.

Prawdziwy i jedyny za 1 złr. 50 cent. wraz z przepisem używania do nabycia, **w aptece Leona Rosnera w Krakowie.** 18 5 9

Mieszkanie

3 pokoje, przedpokój, kuchnia itp, na I piętrze, 2 pokoje z kuchnią lub bez niej od każdego czasu, i stajnia na 3 konie od 1 kwietnia do wynajęcia przy **ul. Garncarskiej, L. 7.** 472 2 3

Pod korzystnemi warunkami do sprzedania

Zakład Gastronomiczny

z eleganckiem urządzeniem i bilardami, dobrze prosperujący, w jednym z najlepszych punktów Krakowa położony.

Wiadomość u **F. Bielikiewicza, ulica Floryańska, L. 10.** 461 3 3

Słynne i znane ze swej skuteczności

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera

pakiet 20 ct., pocztą za opakowanie i stempel o 10 ct. więcej, są do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 16 26 0

Zdolny mosiężnik (Giser)

znajdzie zatrudnienie

w fabryce Wenke & Rozen w Krakowie.

Pierwszeństwo ma, który umie **odlewać i z żelaza.** 453 3 3

Kamienica II-piętrowa

w środku ul. Floryańskiej, za 15.000 złr., z których 7000 złr. może zostać na hipotece, **do sprzedania.**

Wiadomość **w Kasie Oszczędności Powiatowej** przy ulicy św. Marka, L. 5. 437 3 3

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na **podagrę i reumatyzm** poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

und alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ungar., sowie alle ausländischen Zeitungen u. Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens und in zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

RUDOLF MOSSE

Wien, I. Seilerstätte, 2. 394

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki [illegible] Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.